

Szczegóły wstrząsającej katastrofy ekspresu we Francji Trzy wagony spadły do rzeki

Paryż, 1. 4. (PAT)
Wstrząsająca katastrofa ekspresu Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes w okolicach Dax wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. Prasa popołudniowa przynosi obszernie opisy swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej. Dokładnych przyczyn katastrofy nie udało się ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek wykoślenia się pociągu z powodu obniżenia się części toru, albo na skutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem. Wykośnieniu uległy najpierw pierwsze 4 wagony w chwili, gdy pociąg pędził z szybkością ok. 120 km. na godzinę. Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez rzekę Adour, z wysokości 8 metrów. Na skutek tego wykoślenia wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pośpieszyli pasażerowie innych wagonów.

Pożar zniszczył starodawny klasztor

Berlin, 1. 4. (PAT)
Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że pożar zniszczył w przeważnej części znany klasztor Marienthal w Reingau, będący miejscem pielgrzymek od 14-go stulecia. Pastwa ognia padła cenna biblioteka łącznie z kroniką klasztorną. Wartość zniszczonych ksiąg oceniana na 40 tys. mk., a łączna wysokość strat na przeszło 100 tys. Ocalała natomiast historyczna kaplica poświęcona w r. 1330, gdzie franciszkanie założyli w r. 1464 pierwszą klasztorną drukarnię niemiecką.

Wkrótce jednak przy świetle latarni samochodowych udało się uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy. W godzinę później wyruszył z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy. Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala. Pisma popołudniowe publikują

już pierwsze listy osób rannych w katastrofie, jak również i opowiadania uczestników. „Paris Soir” wysuwa na ich podstawie przypuszczenie, że katastrofa mogła nastąpić na skutek zepsucia się jednej z osi wagonu, co z kolei powodowało przerwanie się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.

Ciągle jeszcze bez poważniejszych zmian Czerwoni w Hiszpanii bronią się zaciekle

Przełamanie linii czerwonych na północy

Salamanca, 1. 4. tel. wł.
Na froncie Biscaya, na południowo-wschód od Bilbao wojska powstańcze rozpoczęły wielką, starannie przygotowaną ofensywę, która została uwieńczona powodzeniem. Linia frontu czerwonych została przełamana w kilku miejscach.

Wykrycie spisku w Marokko hiszpańskim

Tanger, 1. 4. (PAT)
Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł prywatnych, że ostatni, zresztą udaremniiony, zamach w Tetuanie, rozgaleziony był dość szeroko na całym półwyspie. Przygotowania do wybuchu zamachu zostały zdekonspirowane przez służącego, tubylca. Zdradził on mianowicie, że kilku lotników zamierzało startując z lotniska w Tetuanie zbombardować budynek wysokiego komisarzatu, a następnie uciec do Alicante, do wojsk rządowych. I rzeczywiście.

aresztowano uczestników spisku w chwili, gdy zajmowali już miejsca w 6 samolotach. Jednocześnie aresztowano wszystkich pozostałych lotników z załogi lotniska. 32 egzekucje odbyły się niemal natychmiast po wykryciu spisku. Wkrótce, na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzono około 100 dalszych aresztowań, a m. in. aresztowano wielkiego rabina Tetuanu i jednego obywatela angielskiego, których po 2 dniach zwolniono. W Elksar i Larache aresztowano kilkanaście osób, jako podejrzanych o współudział w spiskowcach.

Ataki czerwonych pod Guadalajarą

Madryt, 1. 4. (PAT)
Komunikat Rady Obrony Madrytu z godz. 12. po zajęciu Mirallrio na froncie Guadalajary wojska rządowe podjęły energiczne natarcie na szereg ważnych pod względem strategicznym punktów, dominujących nad stanowiskami przeciwnika w pobliżu Sañicez de la Sul. Eskadry samolotów rządowych współdziałały w tej akcji, bombardując najbliższe tyły powstańców na pograniczu prowincji Guadalajary i Saragossy. Po za tym ostrzeliwano ogniem artyleryjskim pozycje powstańców w prowincji: Avila, które nadto obrzucone były bombami lotniczymi.

Zapisz się na członka Zw. Zach.

Nowa zbrodnia G. P. U.? Metropolita moskiewski aresztowany

Ryga, 1. 4.
Olbrzymie wrażenie wywołały tu uprzejme pogłoski o zamordowaniu przez bolszewików metropolity moskiewskiego Piotra Krutickiego. Metropolita Kruticki od paru lat przebywał na wygnaniu na Syberii, pilnie strzeżony przez GPU, a później przez Straż Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Mimo upływu terminu zesłania, metropolita Kruticki nie powrócił do Moskwy, a na jego miejsce mianowany został metropolita Siergiej, który objął swe funkcje.

Według wiadomości otrzymanych tu z Moskwy, metropolita Kruticki nie zgadzał się początkowo na warunki stawiane mu przez bolszewików. Później jednak doszło do uzgodnienia poglądów i metropolita Kruticki przez parę dni podobno sprawował swój urząd. Nagle ślad o nim zaginął, a stanowisko jego objął metropolita Siergiej.

Kowno, 1. 4.
Prawosławny arcybiskup kowieński,

Złoto rosyjskie wędruje do Stanów Zjednoczonych

Londyn, 1. 4. (PAT)
Od 2-tych tygodni przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego, które po przeładunku w Anglii wysyłane są w dalszą drogę do St. Zjed. Do towarzyszy ubezpieczeń transportów morskich, jak n. p. Lloyd, napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy. Ostatnio przewieziono złota wartości ok. 5 miln. funt. szt. i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłane zostanie o-

gółem ok. 38 miln. f. st. Złoto ładowane jest w Murmańsku na statki linii „Sowtorgflot”. Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są prze starzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka. Jest to złoto świeżo wydobyte, które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o zapłatę za zakupy karczunku i metali.

Samobójstwo dowódcy plutonu egzekucyjnego

Gibraltar, 1. 4. (PAT)
Korespondent Reutera donosi, że oficer hiszpański, który był dowódcą plutonu egzekucyjnego w Algeiras, został znaleziony w Bebggu. Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo.

O. Z. N. na terenie Pomorza organizuje się

Warszawa, 1. 4. (PAT)
W dniu 30 marca br. na zaproszenie jako tymczasowego pełnomocnika organizacji miejskiej O. Z. N. na okręg pomorski, odbyła się w Grudziądzu narada działaczy społecznych z poszczególnych miast województwa pomorskiego.

Na naradzie ustalono m. in. terminy zjazdów organizacyjnych organizacji miejskiej O. Z. N. w miastach woj. pomorskiego.

Z ramienia prezydium głównego organizacji miejskiej w naradzie wziął udział dyr. Eugeniusz Wencel z Warszawy.

Straż angielska nad Jordanem

Londyn, 1. 4. (PAT)
Z Jerozolimy donoszą, że administracja brytyjska organizuje straż nad Jordanem, celem strzeżenia granicy palestyńskiej i przeciwdziałania przemytnictwu broni i amunicji. Straż ta ma również za zadanie uniemożliwienie na przyszłość najazdów uzbrojonych band na pogranicze osiedla w Palestynie. Narazie straż ta patrolować będzie odcinek między Acre a wsią Tagha, nad morzem galilejskim. Z biegiem czasu straż zostanie rozszerzona i obejmie cały północną granicę Palestyny.

Sprawa awarii „Patry”

Gdańsk, 1. 4. (PAT)
Jak donosiliśmy, w dn. 2 ub. m. osiadł na młelźnie w pobliżu Pomorza niemieckiego statek grecki „Patry”. Za pomocą kilku holowników ściągnięto go z młelzny i przyholowano do Gdańska. Po przeprowadzonej obecnie rozprawie, gdański Sąd Morski wydał wyrok stwierdzający, iż kierownictwo statku ponosi winę za awarię, opuszczając statek w stanie zupełnie dobrym, w mylnym przekonaniu, iż znajduje się w niebezpieczeństwie. Statek osiadł dopiero na młelźnie po lekkomyślnym opuszczeniu go przez całą załogę.

Nieustraszonego biskupa Monastyru protestuje

Berlin. KAP. — Nie tak dawno można było czytać w prasie niemieckiej, nie wyłączając również katolickiej, publikacje ministra propagandy p. t. „Nowości wydawnicze”. Do wydrukowania tych tendencyjnych elaboratów zmuszono każde wydawnictwo. Jedynie, nieustraszonego biskupa Monastyru, hr. von Gallen zakazał ogłaszania elukubracji ministra a wobec represji, jakie stąd wynikły w liście z dn. 5 marca do duchowieństwa oświadczył:

Głosopismo kościelne diecezji Monastyru zostało skonfiskowane — przez Gestapo, która zresztą terroryzuje i inne periodyki katolickie... Po nieważ władze zakazały wyjaśnienia, że te nowości wydawnicze nie od nas pochodzą, nie mogąc dopuścić do takiego oszustwa, kazalem odrzucić te ogłoszenie i złożyć protest w Ministerstwie Oświaty.

Przed ofensywą powstańców na froncie asturyjskim

Leon, 31. 3. (PAT)

Korespondent Havasa akredytowany przy głównej kwaterze powstańczej zwiedził pierwsze linie okopów na odcinku Leon. Po powrocie korespondent oświadczył kolegom, że był bardzo zdziwiony ożywionym ruchem, panującym na tym odcinku. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu panował tam całkowity spokój. Korespondent odniósł wrażenie, że na odcinku tym nastąpi niebawem poważniejsze wypadki i że można będzie się przekonać czy górnicy asturyjscy staną na wysokości swojej do tychezasowej reputacji.

Nieszczęśliwy wypadek na statku greckim

Gdynia. — Na greckim statku handlowym „Aura”, zdążającym do portu gdyńskiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ marynarz Roy Besteres, obywatel — grecki.

Z powodu nagłego pochylenia się statku na bok, zatrudniony na pokładzie marynarz upadł i doznał — pęknięcia czaszki. Po przybyciu statku do portu w Gdyni, nieszczęśliwego marynarza przewieziono natychmiast do szpitala ss. Miłosierdzia. Stan jego jest bardzo ciężki.

Po raz 13 okradziono romantyczną hrabinę

Warszawa — Sędziwa 85-letnia Julia hr. Magliosco już po raz 13 z rzędu zgłosiła się do komisariatu, oskarżając swego 25-letniego przyjaciela Edwarda Kłosińskiego o kradzież. Tym razem ofiarując młodzieńca skradł przywieziony z Londynu zegar-antyk wartości kilkuset funtów.

Kłosińskiego ujęto na ul. Marszałkowskiej spacerującego z młodą kobietą. Przyznał się do kradzieży antyku, który miał rzekomo sprzedać paserowi na ul. Bielonej.

Czy i tym razem hrabina przeba czy swemu niepoprawnemu przyjacielowi?

35 górników utonęło

Capetown, 1. 4. tel. wł.

W kopalni złota Durban Deep wydarzyła się poważna katastrofa. 35 górników poniosło śmierć. Wskutek przeciążenia windy pękł sznur. Winda runęła w głąb szybu, a górnicy znajdujący się w windzie w liczbie 35 utonęli w podziemnym jeziorze, położonym 1500 mtr. poniżej powierzchni ziemi.

Kozacka rebelia na Wołyniu

udaremniona w czas przez władze śledcze

Luck, 1. 4. tel. wł.

Władze śledcze zlikwidowały szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację wywrotową, która prowadziła szczególnie energiczną działalność na terenie powiatu horochowskiego. Organizacja ta p. nazwą „Ukraiński narodowy kozacki ruch”, miała na celu przygotowanie zbrojnego powstania przeciwko państwu polskiemu, przy poparciu jednego z ościennych państw. Ze znalezionych papierów stwierdzono ścisłą współpracę powyższej organizacji z O.U.N.

Na czele „Ukraińskiego narodowego kozackiego ruchu” zwanego w skrócie „Unakor”, stał Jan Wołoszyn b. pułkownik wojsk ukraińskich hetmana Skoropadkiego. Swego czasu Wołoszyn zajmował posadę w magistracie Horochowa, jako kierownik tamtejszej rzeźni miejskiej. Pod wpływem różnych czynników zagranicznych i w ścisłej łączności z ukraińskim ruchem irredentystycznym, Wołoszyn zaczął tworzyć swoją organizację, nadając jej charakter wybitnie wojskowy.

Wołoszyn nosił tytuł „atamana kozackiego”. Pomocnikiem jego był ataman okręgowy, niejaki Paweł Grzegorz Karasiewicz ze wsi Pieczychwosy. Organizacja miała następującą strukturę: na czele jej stał ataman kozacki, którego siał tworzyć atamanowie okręgowi. Atama-

nom okręgowym podlegały „stanice” składające się z kilkudziesięciu kozaków, a „stanice” składały się z „chutorów”. Ostatnio przeprowadzono reorganizację w kierunku przystosowania organizacji do mającego rzekomo wkrótce nastąpić wybuchu. W myśl zarządzeń „atamana kozackiego” Karasiewicz uprządkował stanice dzieląc członków na sotnie, dziesiątki i piątki.

Oprócz dwóch wymienionych czynny udział w pracach organizacji brali: inspektor stanice Łukian Ławrenowicz, skarbniczka okręgową Maria Wołoszyn i kontrolerzy Stefan Borowik i Jefim Burak.

Każda stanica tworzyła fundusze na „wyzwolenie Ukrainy”, który miał być zawładnięciem skarbu powstańczego.

Przy likwidowaniu tej wywrotowej organizacji władze aresztowały 43-ch wybitnych jej kierowników.

Na podstawie znalezionych papie-

rów stwierdzono, że do organizacji, w samym powiecie horochowskim, należało 700 Ukraińców.

Jeden z oskarżonych niejaki Włodzimierz Ławrenko odpowiadać będzie ponadto za zabójstwo starszego posterunkowego Bolesława Polaka. Zbrodni swojej dokonał on w czasie obławy, przeprowadzonej przez policję. Przy wymianie strzałów zginął wtedy Stef. Borowik, współnik Ławrenki.

Należy dodać, że w czasie rewizji u członków „Unakoru” znaleziono liczne zapasy broni i amunicji.

Ujawnienie tej wywrotowej organizacji ukraińskiej wywarło na całym Wołyniu olbrzymie wrażenie. Potwierdza ona raz jeszcze, że postępująca, pod opieką miejscowych władz administracyjnych, ukraińszczyzna Wołynia stanowi istotne niebezpieczeństwo dla polskości tej dzielnicy.

Nowa polityka Mussoliniego

w stosunku do Arabów

Rzym, 31. 3. (PAT.) Według krążących pogłosek, w wyniku libijskiej podróży Mussoliniego oraz obietnic uczynionych ludności arabskiej, włoskie sfery kolonialne przygotowują o-

becnie szereg nowych rozporządzeń, które będą wyrazem przyjaznego i tolerancyjnego stosunku Włoch do ludności arabskiej w Libii.

Opracowany jest mianowicie projekt amnestii na wzór tej, która ogłoszona była niedawno we Włoszech. Projekt uwzględni m. in. przestępstwa polityczne. Utworzony ma być również urząd kolonizacji dla tubylców, który przydzielać będzie Arabom libijskim tereny dla kolonizacji oraz wspierać będzie kolonistów arabskich kredytami. Przewidziane jest ponadto rozszerzenie kompetencji sądów arabskich, sprawowanych przez lokalnych przewodców ludności.

Pogrzeb „Króla Kwieka”

Warszawa 31. 3. (ag)

Pogrzeb „króla cyganów” Kwieka odbył się przy udziale kilku tysięcy cy... lecz nie cyganów, tylko przeważnie gawiedzi różnego typu. Za karawanem kroczyła najbliższa rodzina na którą przypuszczano formalne ataki. U zbiegu ulic Chałubińskiego i Alei Jerolimskich, cygani przeszli do rekocznów, odpędzając natrętnych od karawanu. Wywołało to duże zamieszanie.

Pechowy zdobywca miliona

Nie zawsze główna wygrana daje szczęście

Piekarz nazwiskiem Pepin w miejscowości Saint-Nazaire we Francji trzymał od szeregu lat los francuskiej loterii państwowej. Przed kilku miesiącami na los ten padła milionowa wygrana. Oczywiście piekarz był uszczęśliwiony. Rozporządzając tak wielką gotówką, przestał pracować i zaczął prowadzić luksusowy tryb życia. Marzeniem jego od szeregu lat było posiadanie samochodu. Teraz mógł sobie pozwolić na zrealizowanie tego marzenia, wstąpił więc do szkoły kierowców. Niebawem otrzymał prawo jazdy. Któregoś dnia wybrał się swym autem wraz z żoną i córką na wycieczkę za miasto. Wracając do Saint-Nazaire, wskutek braku umiejętności kierowania, wpadł na drugi samochód. Zderzenie było tak silne, że oba samochody zostały rozbite.

Kierowca samochodu, na który najeżdżał nowy milioner odniósł w katastrofie tak ciężkie rany, że na skutek ich zmarł po kilku dniach w szpitalu. Nieszczęśliwy nie miał żadnego majątku i utrzymywał żonę oraz pięcioro dzieci. Zostawszy w zupełnej nędzy wskutek śmierci męża, żona zmarłego siofiera zaskarżyła Pepina o odszkodowanie. Sprawę wygrała. Sąd, stwierdziwszy ponad wszelką wątpliwość, że winę katastrofy ponosi zubożony, milionową wygraną piekarz, nakazał mu zapłacić milion franków odszkodowania!

Tym sposobem pechowy piekarz nie tylko pozbył się całej wygranej, lecz musiał jeszcze do niej dopłacić, a ponieważ swój warsztat piekarski zlikwidował, obecnie nie mając za co go odkupić, musiał zostać pracownikiem w cudzej piekarni.

sony jestem na tym gre zakończyć gdyż nie zaopatrzyłem się w gotówkę, a jak pan wie, nie gram na żadne wksle.

Tymczasem grupka gapiów, która asystowała przy „złotym stole” widząc, że gra staje się jednostronna i nieciekawą, i że Gabler ustawicznie przegrywa, przeniosła się do innych stolików.

Gabler i Wójcik zostali sami. W chwili, gdy Wójcik z żądzą i upojeniem zgarniał i liczył banknoty, Gabler spokojnie zapalił cygaro i przyglądał się Wójcikowi z lekko dostrzegalnym cynicznym uśmiechem.

— Dużo mi pan dziś zabrał? Wójcik nie przestając liczyć, odburknął coś na potwierdzenie, wreszcie odkładając na bok plik odliczonych banknotów odezwał się: — To były moje! — A teraz zobaczmy ile wygrałem.

— A niech pan tylko dobrze zliczy — rzekł Gabler, wstając z miejsca i przechodząc się po pokoju.

Wójcik nie zwrócił uwagi na te słowa.

— Dokładnie licz! — powtórzył po chwili zmienionym głosem Gabler, podchodząc do Wójcika i kładąc mu na ramieniu rękę. Wokół nie było nikogo. „Złoty stół” stał w niewielkiej niszce. Wójcik był tak przerażony tym głosem, który poznał, że nie miał nawet siły odezwać

się. A Gabler mówił dalej:

— Ani nie drgnij teraz, kanaliu! I nie okazuj tego po sobie, że mnie poznajesz. Piśniesz słowko, a zastrzelę jak psa. Nie licz na pomoc! Nie drzyj tak o swe podłe życie. Jeśli zastosujesz się do tego, co ci każę, nie spadnie ci tym razem ani włos z głowy. Teraz dawaj pieniądze! No, tak! A teraz wstań! Ale nie trzęś się tak strasznie. Pójdź z mną! Pod rękę przejdziemy przez salę na ganek. Tam zostawię cię w spokoju... Ale pamiętaj, gdybyś na sali coś pisnął i zdradził mnie, w pierwszym rzędzie wpakuję w ciebie kilka kul, nim wogóle zacznę się bronić!

Wziąwszy Wójcika pod rękę, Orlik powoli wszedł z nim do sąsiedniego pokoju, kierując się w stronę korytarza. Wójcik wprowadził był szary ale ludzie raczej przypisywali to zde nerwowaniu z powodu wielkiej wygranej. Z uśmiechem spoglądano na dwóch zawziętych dotychczas wrogów, którzy w takiej serdecznej komitywie opuszczali klub.

Za odchodzącymi „przyjaciółmi” padło kilka uwag wkrótce jednak zapomniano o Wójciku i Gablerze i gra potoczyła się na całego.

Późno wieczorem kamendant, po zbywszy się posiadanej gotówki, wychodząc do domu, przypomniał sobie o nagrodzie, jaką wyznaczył Gabler za ujęcie Orlika.

Serca w niewoli

NAPISAL Jerzy Nagórski

43)

— Nie widzę powodu, aby przerywać zaraz grę dla jakiejś zuchwałej pogroźki. Zresztą, czy panu nie wszystko jedno? — Przegra pan — wówczas nie będzie miał co wziąć od pana. A wygra pan — to panu wszystko co do marki zabierze. Nie mamy wielkiego wyboru.

Widząc jednak, że słowa jego jeszcze bardziej przygnębiły Wójcika — Gabler dodał pogodnie:

— Zresztą powtarzam, że nie wierzę w tę pogroźkę. Musi się tu najpierw dostać. Przecież nie wyskoczy ze ściany, nie pomorduje nas i nie zniknie jak duch. Jeżeli wszyscy jak tu w tej chwili jesteśmy, nie opuszczając klubu, zaczekamy na niego — mam wrażenie, że nawet Orlik nie da nam rady.

— Szusna racja — potwierdził komendant — a muszę zdradzić panom, że w sąsiedniej bramie mam sześciu uzbrojonych moich ludzi, którzy obstąpią dom na mój sygnał, na odgłos pierwszego strzału.

— A więc zapraszamy pana Orli-

ka do naszego grona. Jeśli siedzi w tej chwili ukryty gdzieś w kominie jak czarownik, może wyjść — żartował Gabler.

Gdzie nie gdzie rozległ się śmiech. Gracze zaczęli uspakajać się. Wszystkim wydało się wprost nieprawdopodobieństwem, aby Orlik mógł rzeczywiście wykonać swoją pogroźkę. Przerwana gra rozpoczęła się na nowo.

Gablerowi jak poprzednio nie wiadło się.

Wprost wierzyć się nie chciało, że na tysiące możliwych układów kart, w ręce Gablera dostawały się tylko takie układy, za które musiał płacić.

Nie przejmował się jednak zbyt, a nawet od czasu do czasu wkładając na stół nowe pliki pieniędzy, rzucał jakiś żart.

Wreszcie położył na stół ostatni banknot.

Przegrał!

— Mam wrażenie, że jutro dostanę rewanz, panie Wójcik. Dziś zmu-

Rewelacje Stalina o przesileniu wewnętrznym w Sowietach

W końcu lutego i w ca. br. obradował w Moskwie zwołany niespodziewanie na sesję nadzwyczajną CK. wszechzwiązkowej partii komunistycznej. Obrady toczyły się, jak zwykle przy drzwiach zamkniętych, w wielkiej tajemnicy i jedynie skąpe sprawozdania prasy sowieckiej ułożone w kancelariach partyjnych, podały garść

W połowie marca prasa sowiecka ogłosiła tekst mowy członka politbiura Żdanowa, z której wynikało, że przedmiotem obrad na Kremlu — były sprawy pierwszorzędnej wagi, wywołujące się z przesilenia wewnętrznego, które daje się zaobserwować od jakiegoś czasu w życiu politycznym Sowietów. Wówczas ukazały się w prasie sowieckiej wzmianki o tym, że Stalin, który oczywiście — brał udział w obradach, ograniczył się do krótkich uwag na temat mowy Żdanowa. Obecnie, t. zn. w miesiąc po obradach, na uzupełnienie niespodziewanie dla opinii publicznej ogłoszona została wielka mowa polityczna Stalina, którą dyktator sowiecki miał wygłosić na posiedzeniu CK. wszechzwiązkowej partii komunistycznej w dniu 3 marca.

Ogłoszenie mowy Stalina stanowi tajemniczą niespodziankę nie tylko dla obserwatorów zagranicznych, lecz również dla obywateli sowieckich, przyzwyczajonych do bardzo szybkiego ogłaszania mów i deklaracji Stalina. To też zagadką jest dla czego mowa Stalina, wygłoszoną w dniu 3 marca br. podano do wiadomości dopiero w końcu marca, czyli prawie z miesięcznym opóźnieniem. Odpowiedź na to pytanie znajduje się w rewelacyjnych wprost szczegółach mowy dyktatora sowieckiego. Najważniejszym momentem wynurzeń Stalina jest stwierdzenie faktu, iż prasy opozycyjne bynajmniej nie uległy likwidacji i że wewnątrz partii komunistycznej w dalszym ciągu istnieją antystalinowskie ugrupowania, prowadzące akcję przeciwko obecnemu kierownictwu partyjnemu oraz przeciwko rządowi sowieckiemu.

Aby znaleźć wytłumaczenie tego zjawiska Stalin gwałtownie zaatakował niemal wszystkie państwa europejskie, oskarżając je o prowadzenie akcji dywersyjnej i terrorystycznej na terenie sowieckim. Zwłaszcza gwałtownie zaatakował dyktator sowiecki Niemcy, Włochy i Japonię, twierdząc, że te właśnie państwa — przygotowują zbrojny napad na Sowietów celem zlikwidowania ustroju komunistycznego i rozczłonkowania Z. S. S. R.

Z drugiej strony Stalin stwierdził, że członkowie partii komunistycznej nie ujawniają dostatecznej — energii celem przeciwstawienia się prądom opozycyjnym. Cały szereg partyjnych organizacji uległo wpływowi opozycjonistów. Stało się to dla tego, że w partii komunistycznej za brakło uświadomionego przyrostu i dążeniu świeżych sił, rekrutujących się z młodego pokolenia. Analizując sytuację wewnętrzną w Sowietach Stalin m. in. oświadczył, że rządząca grupa w Sowietach składa się z 3000 odpowiedzialnych działaczy komunistycznych. Grupa ta ponosi cały ciężar odpowiedzialności politycznej i trzyma w swoich rękach olbrzymiego państwa, stanowiącego jedną szóstą kuli ziemskiej i posiadającego przeszło 150 milionów ludności.

Stwierdzenie tego faktu jest dobitną ilustracją różnicy oligarchii komunistycznej, ignorującej interesy klasy robotniczej i milionowych rzeszy włościańskich. Na czele tej 3-tysięcznej ekipy biurokratów komunistycznych stoi Stalin, kierujący całym aparatem partyjnym i państwowym. Usłyszeliśmy więc z ust dyktatora sowieckiego, iż całą władzę nad 150 milionami ludności Z. S. S. R. spra-

Dokąd mogą emigrować Żydzi

Najpiękniejsze zakątki świata stoją przed nimi otworem

Podjęta na terenie międzynarodowym przez Polskę akcja na rzecz otwarcia niektórych mało zaludnionych a odpowiednich terytoriów dla masowego wychodźstwa Żydów polskich, spotyka się z coraz większym rozumieniem wszędzie nie wyłączając nawet trzęswo patrzących na tę sprawę czynników żydowskich.

Jest bowiem rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że Polska nie jest w stanie pomieścić i wyżywić piętej części wszystkich Żydów żyjących na kuli ziemskiej, a jedną trzecią część Żydów przebywających w Europie.

Znaczne w ostatnich czasach ograniczenie przez rząd angielski imigracji Żydów do Palestyny skomplikowało w dużym stopniu sytuację, z drugiej jednak strony zgodzić się trzeba z faktem, że mała Palestyna nigdy nie byłaby w możności dać u siebie przytułek większej liczbie Żydów polskich, a co najwyżej niewielkiemu tylko ich odsetkowi, odpowiadającemu w najlepszym razie stałemu rocznemu przyrostowi ludności żydowskiej w Polsce. A to nie załatwia sprawy.

Rzuconą przez Polskę myśl znalezienia nowych terenów kolonizacyjnych dla Żydów, podjęły dwa największe państwa kolonialne. Anglia i Francja. Koła gospodarcze Anglii są zdania, że dla osadnictwa żydowskiego nadają się tereny angielskich najlepiej Australia, Kanada i Nowa Zelandia. Francja zaś uważa, iż mogłaby otworzyć dla imigracji żydowskiej Madagaskar. Gujana i Nowa Kaledonia.

Przypatrzmy się bliżej tym te-

renom i ich możliwościom osadniczym.

Więc przede wszystkim Kanada. Olbrzymie dominium brytyjskie o powierzchni 9.639.400 km. kwadr., czyli mniej więcej 25 razy większej od Polski. Wprawdzie jedna trzecia tego obszaru przypada na podbiegunowe pustynie lodowe, za to jednak cała południowa część Kanady posiada klimat odpowiedni i bogactwa naturalne, które zapewnić mogą byt ludności znacznie większej od dotychczasowych 10-ciu milionów.

Australia — 20 razy większa od Polski, posiada niewiele ponad 5 — milionów ludności, w czym przeszło 4 miliony białych. Ta słabość zaludnienia pochodzi stąd, że Australia tylko w swej południowo-wschodniej części dysponuje odpowiednim dla Europejczyka klimatem i — dostatecznym nawodnieniem.

Nowa Zelandia — również dominium brytyjskie, składa się z 2 dużych wysp na Oceanie Spokojnym, w odległości ok. 2000 km. na południowy wschód od Australii. Obejmuje obszar 268.264 km. kw. czyli tyle co dwie trzecie Polski, ludności zaś posiada tylko — 1.200.000 głównie białych. Górzyście te wyspy odznaczają się zdrowym klimatem. Wysoko rozwinięty przemysł drzewny, chów bydła, zwłaszcza owiec, daleki rybołówstwo, kopalnie węgla i złota — wszystko to zapewnia mieszkańcom dobrobyt, o jakim daremnie marzy przeciętny Europejczyk.

Z posiadłości francuskich na pierwszym miejscu wymienić należy Madagaskar na Oceanie Indyjskim w odległości ok. 500 km. na wschód

od brzegów Afryki południowo-wschodniej. Wielka ta wyspa o powierzchni 585.530 km. kw., a więc przeszło półtora razy większej od Polski, zamieszkała jest przez 3 i pół miliona tubylców pochodzenia malajsko-polinezyjskiego i zaledwie 15.000 Europejczyków, mimo że w dużej swej części posiada klimat bardzo zdrowy, a jej bogactwa naturalne są wprost nieprzebrane.

Dalej — Nowa Kaledonia. Wyspa francuska na Oceanie Spokojnym na wschód od Australii, o powierzchni 17.141 km. kw., a zatem nieco mniejszej od woj. krakowskiego, lecz za to zamieszkała tylko przez 60.000 ludzi. Pomimo podzwrotnikowego swego położenia odznacza się dość łagodnym klimatem. Bogactwo jej, to węgiel, żelazo, cynk, nikiel oraz kawa.

Wreszcie Gujana francuska, stanowiąca obszar 88.240 km. kw. to znaczy taki jak nasze województwo wielkie, nowogrodzkie i poleskie razem wzięte. Ludności ok. 50.000. Klimat w części południowej górzystej zupełnie zdrowy. Bogactwa naturalne olbrzymie.

Spłonęły wielkie zapasy ziemniaków

W Osieku p. Bydgoszczą z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł groźny pożar w zagrodzie dominialnej, administrowanej przez inż. Putza.

Mimo energicznej akcji ratowniczej licznych straży pożarnych spłonęła stodoła z zapasami ziemniaków oraz obora, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Ogień w zagrodzie dominialnej w Osieku powstał prawdopodobnie wskutek zbrodnictwa podpalenia niezanego podpalacza.

W akcji ratowniczej uczestniczyły również dwa oddziały bydgoskiej miejskiej zawodowej straży pożarnej pod kierownictwem komendanta p. Wozniogaja.

Budżet Państwa na 1937-38 r.

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 30. ub. m. ogłoszona została ustawa skarbowa wraz z budżetem na okres od 1-go kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r.

Ustawa skarbowa upoważnia Rząd do czynienia wydatków do kwoty 2.316.676.479 złotych w roku budżetowym 1937-38. Na pokrycie tych wydatków ustawa przewiduje dochody w wysokości 2.316.747.702 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 71.223 zł.

Kasowanie znaczków stemplowych

Warszawa. ATE. W celu uniemożliwienia kilkakrotnego używania jednych i tych samych znaczków stemplowych, czyli t. zw., „prania” — Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, poświęcony tej sprawie. W myśl tego okólnika znaczki stemplowe na podaniach winny być dwukrotnie kasowane — raz przez urzędnika biura podawczego, a drugi raz przez referenta danej sprawy.

Okólnik zaznacza dalej, że jest pożądaną, aby wnoszący podania nie kasowali sami znaczków stemplowych, pozostawiając tę czynność urzędowi.

Jeśli jednak petent skasował znaczek stemplowy, należy wtedy uznać uiszczenie opłaty stemplowej za ważną, chyba że przekreślony znaczek wzbudza zastrzeżenie co do swej ważności.

Czy i Ty pragniesz by Polska miała silne lotnictwo — jeżeli tak to złóż ofiarę jeszcze dziś do Pow. Kom. Kasy Oszoż w Chojnicach na konto budowa samolotów Nr. 176. —

Rzekomy nieboszczyk aresztowany

Zabawny incydent w Wilnie

Przed 10 laty zmarł w czasie katastrofy samochodowej w Stanach Zjednoczonych milioner żydowski Melamed. Wkrótce po katastrofie rozeszły się pogłoski, że wypadek został sfingowany, że Melamed upożorował swój tragiczny zgon, ażeby uzyskać premię asekuracyjną w wysokości miliona dolarów. W tym celu do samochodu włożono jakieś zwłoki. Samochód ten w czasie katastrofy miał spalić się, a Melamed miał rzekomo wyemigrować z Ameryki i powrócić do Europy, skąd po-

chodził.

Obecnie aresztowano w Wilnie przed samymi świątami, kupca żydowskiego, mającego nazwisko Melamed. Aresztowanemu zarzucono, że jest owym milionerem, który symulował katastrofę samochodową i — swój tragiczny zgon. Melameda trzymano w areszcie przez dwa dni.

Później dopiero sprawa się wyjaśniła. Melamed wileński przedstawił władzom wszelkie potrzebne dokumenty, że nigdy nie wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych.

Kobra na stole sędziego

Sztuka fakirow indyjskich

Władze angielskie w Indiach wypowiedziały nieubłaganą walkę w nabieraniu naiwnych europejczyków przez fakirow na różne „cudowne” sztuki. Na tym tle w jednym z sądów angielskich w Indiach miał miejsce niedawno zabawny wypadek. Przed sądem stanął miejscowy fakir oskarżony o wyłudzenie pieniędzy przy pomocy różnych fałszywych sztuczek. Oskarżony z uporem zapewniał sędziego o swej niewinności. Zniecierpliwiony sługa Temidy zawołał w końcu więc daj wreszcie dowód twej niewinności!

Dobrze! odparł fakir i usiadł na ziemi ze skrzyżowanymi nogami.

Sędzia i asystenci z zaciekawieniem wpatrywali się w tajemnicze gesty rak i wysłuchiwali się pilnie w jego zaklęcia.

Nagle trupia błądź odbiła się na ich twarzach. Na stole sędziowskim, tuż naprzeciw przewodniczącego po-

jawiała się kobra, groźnie wyprostowana i magnetycznym wzrokiem wpatrzona w sędziego, który nie śmiał ruszyć się na swym krześle, w obawie, bo wąż nie rzucił się na niego. W pewnej chwili, obecni na rozprawie policjanci doskoczyli do stołu i zaczęli węża siekać szablami. Z nagromadzonego na stole stosu akt poszedł pył, dokoła fruwały kartki po siekanych na drobne cząstki papierków.

Na sali powstało zamieszanie, które wykorzystał fakir i zniknął. A — wąż? Co się z nim stało niewiadomo?

Dość że mimo najstaranniejszych poszukiwań nie znaleziono ani kawałka rozsiekanego z taką pasją kobry. Widocznie rozsiekano ją na — mak. Albo też wąż był złudą wyczarowaną przez fakirow.

Tak przypuszcza sam sędzia, który po tym wypadku wniósł podanie o przeniesienie go do Anglii.

wują 3000 komunistów, a więc garstką ludzi przez nikogo nie upoważnionych do sprawowania tej władzy, — lecz terorem i represjami zmuszającymi bierną ludność rosyjską do posłuchu.

W mowie Stalina usłyszeliśmy również częste nawoływania do wyłączenia pracy, celem obalenia ustroju

kapitaлистycznego w całym świecie i wzniesienia rewolucji światowej. W ten sposób chce dyktator sowiecki ponownie wysunąć miraż rewolucji światowej, aby zasłonić tym mierzem przed oczami obywateli sowieckich krytyczny stan gospodarczy i polityczny wewnątrz kraju.

Kraj, gdzie tylko kobiety pracują Meżowie dostają w skórę a słonie grają w football

Niewątpliwie najdziwniejszym — krajem świata jest Burma, posiadłość angielska w Azji. Indochinach. Bynajmniej nie liczne węże i słonie czy przebogate budyjskie świątynie przyczyniły się do tej sławy. Najbardziej sławne na świecie są burmańskie kobiety. Na wąskich uliczkach burmańskiej stolicy Rangun kobiety handlują w straganach, kobiety pracują na ulicy, służą za tragarzy i funkcjonariuszów miejskich, pracują w biurach.

Meżczyźni noszą pakunki...

A gdzież są meżczyźni? Gdy ktoś się dobrze przyjrzy to spostrzeże wreszcie i meżczyźni. Skradają się — oni pod ścianami, w pewnej odległości za swymi żonami, noszą za nimi drobne pakunki i w ogóle za potulne popychadła. W Burmie pracują tylko kobiety. Meżczyźni noszą długie włosy zaplecione w warkocz i spięte grzebieniami. Z czego żyją? Przede wszystkim z pracy swoich żon. A życie jest tanie. Tani jest ryż, banany, a meżczyźni nie są zbyt wymagający.

...a kobiety palą cygara

Dziwnym krajem jest Burma. Kobiety odebrały meżczyźniom pracę, ale z tego tytułu też przywłaszczyły sobie wszystkie prawa meżczyźni. Cu dżożemiec staje osłupiały stwierdzając że wszystkie burmanki palą cygara, grube ciężkie cygara, a palą je zawiście, jak istarży bankierzy. Ich mowa i ruch są wybitnie męskie, energiczne, władcze.

Biedni meżczyźni! Przyglądają

się z zazdrością, jak z ust ich żon snuje się błękitny wonny dym. Proszą by im pozwoliły choć raz zaciągnąć. Nic z tego. Żony nie dają się — przebłagać. Kto nie robi, nie ma nic do mówienia! W ogóle meżczyźni są trzymani krótko i żona niejednokrotnie ucieka się do argumentu w postaci trzciny, którą okłada swego „najdroższego“.

Węże tańczą na ulicach.

Rangun posiada jeszcze inną sensację. Światową sławę posiadają łowcy i pogromcy węży. Wędrują oni po świecie ze swymi pupilarami, występując czasami po cyrkach nawet poza granicami Burmy. Jadowitych węży nie psują swym węzom, gdyż uważają, że węże pozbawione tej ozdoby są zabawką godną dzieci, albo... Europejczyków.

Łowcy węży stanowią tu osobną kastę. Ten niezwykły i niebezpieczny zawód przechodzi z ojca na syna. Jednak członkowie tej osobliwej dynastii nie żyją długo — ich pupile bowiem dbają o jak najwyższe przeżycie ich do lepszego świata. Popis węży należał do najpopularniejszych rozrywek ulicznych w Rangunie. Pogromcy nie ustawiają żadnych drucianych siatek — nie, aby zabezpieczyć publiczność. Przechodnie stają spokojnie w około kosza z kobrai. Nikomu nie przyjdzie do głowy, że zmija nagle może podnieść i rzucić się a którego z widzów Zresztą bez woli Buddy włos z głowy człowiekowi nie spadnie.

Dlaczego nie interweniuje poli-

cja? Po prostu dlatego, że popisy — kobra są o dobre kilkadziesiąt lat starsze od policji. A jeżeli ktoś się boi, to może przejść na drugą stronę ulicy i stamtąd bezpiecznie już obserwować taniec gadów pod dzwinki piszczałki, od których nieprzyzwoitościemu człowiekowi robi się niedobrze.

...a słonie grają w football

Taniec węży jest narodowym sportem burmańczyków, ale Europejczyka bardziej interesuje tu inny, bezpieczniejszy, sport. Są to... footballowe zawody słoni. Istotnie słonie grają tu w football. Cóż w tym dziwnego? Słonie są bardzo mądrymi — zwierzętami. Używają ich do karczowania drzew w lasach. Robotę swo-

ją wykonywują wzorowo, bez kierowania i bata. Dlaczegoż nie miałyby zagrać football w wolnych chwilach? Co prawda, że nie stosują się one dokładnie do europejskich przepisów footballowych, jednakże sama gra na tym nie traci.

W meczu występuje po trzy słonie z każdej strony. Piłka nie może być kopana nogą, lecz jest popychana trąbą. To też nazywają football słoniowy — piłką trąbową, po polsku nazwalibyśmy to „trąbówką“. Na karku każdego słonia siedzi człowiek który uspakaja czteronożnego sportowca, gdy ten za bardzo się podnieci grą. Jest tu i sędzia zasiadający na siódmym słoniu, którego jednak nikt nie nazywa „kaloszem“, i który nie ma zwykle powodu do interwencji.

Słonie grają bardziej po dżentelmeńsku niż nie jedna drużyna zawodowa. To też na meczu słoni bywa bardzo głośno, to już nie wina graczy. Nawet najbardziej zapalony i obdarzony temperamentem europejskim kibic nie narobi tyle hałasu co jeden „cichy“ burmański słon.

Makabryczny dar morza

Trumny i szczątki ludzkie na wybrzeżu helskim

Prastary cmentarz rybacki w Jastarni — Borze na półwyspie Helskim, od lat już nieczynny, stale, ulega niszczeniu działaniem wód zatoki Puckiej. Jedną część cmentarza znajduje się w miejscu gdzie dziś rozciąga się port rybacki w Jastarni, reszta ostatnio została podmyta podczas odpływania lodów z zatoki Puckiej i znajduje się pod wodą. Można obecnie nieustannie wypłukuje szczątki kości, a nawet resztki zmurszałych trumien. Ponieważ zachodziła obawa że morze całko-

wicie cmentarz pochłonie, rybacy zwrócili się do Urzędu Morskiego z prośbą o dokonanie umocnień zabezpieczających cmentarz. Pomimo, że teren cmentarza jest prywatny i nie podlega zabezpieczeniu państwowemu, wicedyr. Urzędu Morskiego inż. Garnuszewski, bawiąc osobliście w Jastarni, oplecił umocnienia brzegów i cmentarza dokonać. Zabezpieczonych zostanie więc kilkanaście starych grobów, na których jeszcze po dziś dzień zachowały się prastare znaki rybackie.

STEFAN ŁUKOWICZ, mjr. w st. sp.

Z niedawnych dziejów Pomorza

(Dokończenie)

Współczynnik ideowy znajduje zdecydowanych, ofiarnych wyznawców również u działwy pomorskiej. Walka o polską naukę religii w postaci słynnego strajku szkolnego w 1906-7 roku, walka z brutalnym nauczycielstwem i żandarmem, sądem oraz więzieniem, ta krucjata katowa nych i niezłomnych za krucjatą katowic, przełamana dopiero wyrokami sądów opiekuńczych, odbierającymi rodzicom władzę rodzicielską i zamieniającymi dzieci w zakładach po prawczych, była zdumiewającą manifestacją uczuć narodowych, odbijającą się donośnym echem w całym świecie cywilizowanym. Września powtórzyła się na Pomorzu szeroko wezbraną falą cichego bohaterstwa, ogarniając Bory Tucholskie, Kociewie, Kaszuby, Ziemię Chełmińską i Lubawską. Powieśle sztumskie, a nawet Warmię i Mazury.

Innym „zwycięstwem“ rządu pruskiego nad młodzieżą pomorską miał się stać proces toruński Filomatów pomorskich w 1901 r. Z inicjatywy Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu powstały już w 1840 r. na Pomorzu tajne organizacje Filomatów, pierwsza w najstarszym gimnazjum w Chojnicach, do której należał m. in. dr. Florian Ceynowa, następnie w Chełmie, Brodnicy, Nowym Mieście, Wejherowie, Wałczu, Starogardzie, Toruniu, Lubawie i Malborku o różnych nazwach.

Młodzież filomacka, z której rekrutowała się później inteligencja pomorska, była ostoją polskości, na Pomorzu w każdym kierunku. Ponad to rozwiązała ona w krytycznym dla polskiego stanu posiadania momencie kwestię gospodarczą na Pomorzu — ona głosiła hasło, że za wszelką cenę należy utrzymać polskość na Pomorzu i przez to dla przeszłej Polski wolny dostęp do morza, rozumiejąc wartość tego zadania.

Proces toruński zadał pracy organizacyjnej młodzieży pomorskiej ciężki cios, przerywając ją na pewien czas. Przeciwno 60 osobom został

skierowany akt oskarżenia. Po czterogodniowych rozprawach we czwartek dnia 12 września 1901 r. zostali oni ukarani karami od nagi do 3 miesięcy więzienia. Lecz nie na długo została przerwana praca. Już w rok po procesie budzą się serca z odrętwienia i powstają nowe zakonspirowane komórki w Chojnicach, Chełmie, Wejherowie, Brodnicy, Świeciu, Grudądzu i Lubawie. Przyjmują teraz nazwę „Towarzystwo Tomasza Zana“, przystępując do utworzonego w Poznańskim związku tajnych organizacji gimnazjalnych „Czerwonej Róży“.

Organizacje te podlegały komisarzom Związku Młodzieży Polskiej i urządziły corocznie wycieczki do Poznania i Krakowa celem bliższego zapoznania się z kulturą polską i zetknięcia się z młodzieżą z innych zaborów. Dzięki temu dotarli na Pomorze pierwsze wiadomości o tworzących się organizacjach tajnego skautingu, drużyn strzeleckich w Małopolsce, które miały na celu odzyskanie niepodległości czynem — zbrojnym. Już w jesieni 1911 r. powstała w Chojnicach na Pomorzu pierwsza tajna drużyna skautowa i strzelecka w łonie Towarzystwa Tomasza Zana. Na przełomie 1912-13 r. powstały dalsze tajne drużyny skautowe w Chełmie, Brodnicy, Grudądzu, Nakle, Świeciu, Toruniu, i Wałczu, następnie przy kołach T. T. Z. w Bydgoszczy, Gdańsku, Starogardzie i Wejherowie.

W wyniku pracy w tajnych skautingach i polskich drużynach strzeleckich na Pomorzu, przerwanej z konieczności w pierwszych dwóch latach wojny światowej okazały się dopiero po jej zakończeniu i po wybuchu rewolucji w Niemczech. Członkowie tych organizacji wspólnie z członkami Sokola i in. działaczami narodowymi zabrali się natychmiast do doświadczeniem i wielkim zapalem do pracy nad zorganizowaniem powracających z wojny Polaków w różnych organizacjach, które weszły później w skład Organizacji Woj-

skowej Pomorza.

Organizacja Wojskowa Pomorza rozeszła się z niebywałą szybkością na terenie nie tylko całego Pomorza lecz także w Pomeranii, na Warmii i Mazurach, tworząc zakonspirowane komórki we wszystkich miastach i wsiach stwarzając rosnącą z dnia na dzień armię, gotową każdej chwili do uderzenia, i przenikając rewolucyjne rady żołniersko - robotnicze do tego stopnia, że we wielu miejscowościach, a nawet w całych połaciach kraju stają się one posłusznym instrumentem tendencji wywoławczych.

Niedoceniane wciąż jeszcze ogromne zasługi O. W. P. polegają na tym że swoimi wpływami w radach żołniersko - robotniczych i wyjętą pracą w organizacjach o charakterze wojskowym przyczyniła się wale do powodzenia powstania wielkopolskiego, wiążąc wszystkie siły — wojsk niemieckich, skoncentrowane w garnizonach pomorskich, a przez znaczone dla kontrofensywy na froncie wielkopolskim, jak również udaremniając pucz generała Belowa i towarzyszy, który miał nastąpić pod koniec czerwca 1919 r., i miał za zadanie przywrócenie do dawniejszego stanu wszystkich granic Rzeszy Niemieckiej na wschodzie.

Wywiad niemiecki, zdając sobie sprawę z poważnej sytuacji, uruchomił w owym czasie poważną liczbę szpiegów i prowokatorów i nie cofał się przed aresztowaniami i wytoczeniem w wielu wypadkach procesów o zdradę stanu dowódcom i kierownikom organizacji wojskowych, jak również innym działaczom polskim, przy czym stosowano tego rodzaju taktykę że skutecznie aresztowania przed mającą się rozpocząć akcją ze strony Polaków. Mimo to doszło w niektórych miejscowościach do otwartej walki. Tak więc skutecznie rozbrojono raz na zawsze Grenzschutz w Kościerzynie, w dniu 5 stycznia 1919 r., przejściowo opanowano i obsadzono Czersk w dniu 8 stycznia 1919 r., walcząc z przeważającą siłą rozlokowanego tam Grenzschutzu, rozbrojono obsadę niemiecką obozu jeńców w Tucholi, stoczono krwawą walkę z oddziałami „ostawionego“ Rossba

cha w Chełmży w dniu 28. 1. 1919 r. Należy też wspomnieć o szeroko rozgalezionej akcji dywersyjnej na terenie całych Prus Zachodnich, szczególnie w Gdańsku, w Pucku, Lubawskim i w Borach Tucholskich. Celem tej akcji było niedopuszczenie do tego, aby Niemcy po podpisaniu Traktatu Wersalskiego wywozili z Pomorza zboże, czy też drzewo użytkowe tak jak to zrobili w czasie okupacji z lasami w Puszczy Białowieskiej.

Wszystko to potęgowało tylko zdenerwowanie i niepewność zaborców, a po stronie polskiej krzepiło samopoczucie i wolę szukania rozprawy ozięwej.

Doskonałym pociągnięciem taktycznym O. W. P. było wyzyskanie w całej pełni rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych dotyczącego organizowania t. zw. — „Einwohnerwehr“. W wyniku tego straże ludowe stały się jawnymi ekspoziturami zakonspirowanej O. W. P.

Jeżeli mimo to nie doszło do powstania zbrojnego na całym Pomorzu to głównie dlatego, że Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu zajęła pod tym względem stanowisko zdecydowanie przeciwnie wybuchowi powstania.

Zawiedzeni w swoich nadziejach członkowie O. W. P. poczęli się przekładać masowo przez kordon Grenzschutzu i b. granic Kongresówki do Wielkopolski i wstępować tam do oddziałów powstańczych. Napływ ochotników pomorskich był tak liczny że poczęto tworzyć oddzielne jednostki pomorskie jako zaczątek późniejszej Dywizji Pomorskiej. W walkach o wolność ojczyzny i ustalenie granic Rzeczypospolitej oddało z nich swe życie — jak dotąd zdołano — stwierdzić — 16 oficerów i 542 szeregowych.

Ziścił się sen o odrodzeniu wolnej Polski niedoszłych powstańców pomorskich. Nie stał się jednak tą rzeczywistością, o jakiej marzyli. Gdańsk, Warmia, Mazury, Powieśle Złotowskie oraz powiaty Lębork, Bytów i Słupsk nie powróciły do Ojczyzny, a setki tysięcy Polaków pozostało po za granicą wyzwoloną własnego Państwa.

KRONIKA

Czwartek
1
kwiecień

Dzis Teodory
Jutro Franciszka
Pojutrze Ryżarda

Wschód słońca 6 09
Zachód słońca 27.19

Podziękowanie.

Z okazji 50-letniego jubileuszu swej firmy ofiarował Pan Stanisław Bączkowski dla biednych miasta — Chojnic — 300 zł. w towarze.

Za ten hojny i pożyteczny dar składam ofiarodawcy w imieniu biednych m. Chojnic serdeczne podziękowanie.

Burmistrz
(—) Fr. Sieracki

Hojny dar dla biednych.

Pan Stanisław Bączkowski z okazji 50 letniego jubileuszu swej firmy ofiarował dla najbiedniejszych zł. 50 (pięćdziesiąt) Słachetnemu dobroczyńcy za tak hojny dar serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Zarząd Kuchni Ludowej.

Zgłaszanie pretensyj do Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski z uwagi na zbliżający się koniec roku budżetowego 1936-37 — wzywa wszystkich dostawców i innych wierzycieli Zarządu Miejskiego oraz przedsiębiorstw miejskich — do zgłoszenia swoich pretensji w ostatecznym terminie do dn. 7 kwietnia br.

Z konkursu bilardowego.

Odbijający się w hotelu „Polonia“ konkurs bilardowy cieszy się coraz większym powodzeniem. Dziennie na nagrodę w dniu wczorajszym zdobył p. Łacki. Na pierwszym miejscu znajduje się p. Zieman, 2) p. Łacki, 3) p. Ortmann, 4) p. Skrzyński, 5) p. Szwemin. Konkurs potrwa do 14 b. m. Dziś specjalna nagroda dzienna. Co? dowiemy się na miejscu.

Zajęcie skradzionych belek.

Dnia 31 ub. m. policja w trakcie rewizji przeprowadzonej u robotnika St. Bronisława, T. Antoniego i P. Franciszka zamieszkałych w miejscu zajęcia 4 belki, długości 9 mtr., pochodzące z kradzieży z chlewa należącego do probostwa w Chojnicach. Wartości na razie nie ustalono.

Z powiatu chojnickiego

Epidemia kradzieży rowerów w Czersku.

Czersk. Na szkodę rolnika Knopka Edmunda w Karsinie nieznani sprawcy skradli w Czersku jego rower męski w dobrym stanie, wartości około 120 zł. marki „Imperator“ nr fabryczny 90660, ramy czarne, falgi żółte z prozkami, pedały klockowe podwójne. Po sprawcy ani śladu.

W tym samym czasie na szkodę Mindaka Bolesława zam. w Czersku skradł nieznany sprawca rower męski, marki „Prie Joza“ nr. fabryczny 6136 w dobrym stanie, wartości 100 zł. ramy czarne bez muff, pedały gumowe klockowe.

Kilka dni później na szkodę Rabkowskiego Brunona zam. w Ocyplu pow. Starogard skradł w Czersku nieznany sprawca jego rower męski silnie zużyty wartości 30 zł. i znikł bez śladu. Rower bez marki nr. fabryczny wypilowany, kierownica zwykła, widełki nowe, opony czarne. — Sprawca razem z rowerem skradł też czkę znajdującą się przy rowerze.

Nieszczęśliwy wypadek

Zielona Huta. W pierwsze święto Wielkiejnoży zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4-letniego dziecka. Otóż u rolnika Arnolda Wiśniewskiego w czasie jego nieobecności — był właśnie w kościele w Konarzynie — siostra jego żony niejaka Prądkyńska wystawiła naczynie z gorącą wodą na podłogę. 4-letnia córka Wiś-

Echa zbiórki na samolot

Piękny czyn kupca chojnickiego

Znany na terenie miasta naszego kupiec p. Gaszyński, długoletni członek dożywotny L. O. P. P. pospieszył na wezwanie Obwodu Pow. L. O. P. P. w Chojnicach i złożył jedną obługę „Pożyczki Narodowej“ jako dar na budowę samolotu. Niechaj — patriotyczny czyn p. Gaszyńskiego odbije się głośnie echem wśród wszystkich obywateli, którym rozbudowa Polskiej potęgi lotniczej jest na karmieniu.

Jak również z przyjemnością komunikujemy iż organizacje na terenie miasta i powiatu deklarują już teraz poważne kwoty na ten piękny cel.

Przy okazji przypominamy, że wszelkie kwoty ofiarowane na rozbudowę lotnictwa należy przekazywać do Pow. Kom. Kasy Oszczędności na konto „budowy samolotu Nr. 176. —

Oj ten pierwszy kwiecień

Stare polskie przysłowie powiada: „Prima aprilis“ — nie czytaj, bo się omylisz! Taki to już zwyczaj, że corocznie w dniu 1-go kwietnia wychodzą z ukrycia różne zaczajone w duszy człowieczej złośliwe chochliki i platają najrozmaitsze figle i psoty. Zamieszanie, śmiechu, zawodu i psoty przy tym nie ma. Nie jeden nawet nieco gniewa się, ale wnet rozgódzi zachmurzone czoło, rozśmiej się i płaci swym bliźnim pięknem za nadobne. Grunt — się nie przejmować.

I u nas złośliwe chochliki narobiły w numerze wczorajszym okropnego zamieszania. W Londynie panują podobno silne upały, które musiały paść na umysł naszemu korespondentowi. Zamiast donieść nam o bliskim ślubie księcia Windsoru z p. Simpson, przysłał mu się, że były król zerwał ze swą ukochaną i chce wrócić na tron. Trudno — „prima aprilis“. Również historia o zamachu stanu Woroszyłowa w Rosji, sowieckiej i uwiezieniu Stalina pochodzą z tej samej beczki. W Moskwie nie wiedzą o takim wydarzeniu a Stalin jak siedział w Kremlu tak siedzi.

Okrutny zawód musiał spotkać tych naszych Czytelników, którzy chcieli wymienić swe stare aparaty radiowe, detektory na nowe, lepsze.

marki „Prima Philipps“. Niestety — może ta zamiana nastąpi na przyszły rok na 1-go kwietnia. Na razie nasze radio jeszcze się nie zdobyło na tak wspaniałomyślny gest. Nie wnosili się też na to, aby w roku bieżącym nastąpiła moda na kapelusze słomkowe dla panów. Kto pospieszył do firmy J. Schreiber mógł się o tym przekonać i wzamian za to kupić moc innych rzeczy, napewno modynych i pożytecznych. Szkoda prawdziwa, że wyśdgi konne w Chojnicach nie odbędą się. Byłaby to atrakcja nielada. Podobno stadion nie nadaje się.

Mamy wielki żal do naszego współpracownika, który napił się ekstraktu „Kawaliopy“ w cukierni p. Judka i wyobrażał sobie, że każda pani dostanie po 2 filiżanki gratis. Również „lipa“ okarała się wleś o zmotoryzowanych wózkach dziecięcych, co wprawi w smutek wszystkie matki. Nie wątpimy jednak, że w najbliższej przyszłości doczekamy się tego wynalazku. Może za rok od 1-go kwietnia począwszy firma R. Stamm mast. w listocie będzie sprzedawała wózki dziecięce z motorkiem.

Wszystkich tych, którym chochlik primaaprilisowy napsuł trochę krwi, gorąco przepraszamy.

Z Pomorza

Zgon podczas jazdy na rowerze.

Toruń. (PAT) W dniu wczorajszym na drodze gromady Lulkowo w pow. toruńskim znaleziono zwłoki Jana Filipa lat 64 obwodowego mistrza kominarskiego. Obok zwłok leżał rower.

Ustalono, że Filip wyjechał rano z domu na rowerze na teren swego obwodu celem załaskowania należności za wycieranie kominów.

W drodze zmarł on prawdopodobnie wskutek udaru serca, gdyż jak stwierdzono, cierpiał on od dłuższego czasu na chorobę serca.

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej w Toruniu.

Dziewczynka pod kołami samochodu

Toruń. (PAT) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na ulicy Żeglarskiej w Toruniu dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu 4-letnia dziewczynka Janina Mierzejewska, doznając bardzo silnych potłuczeń. Tym samym samochodem odwiedzona została do szpitala.

Wybuch granatu z czasów wojny.

Bydgoszcz. (PAT) Wczoraj po południu trzech chłopców znalazło w lesie pod Osową Górą zapalnik od granatu, pochodzący z czasów wojny, którym zaczęli się bawić. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja, w wyniku której 14-letni Alfons Jeleniewski i 16-letni Masiał zostali ciężko poranieni. Trzeci uczestnik zabawy 14-letni Gregorowicz wyszedł bez szwanku i zbiegł do domu nie mówiąc nikomu o wypadku.

Rannych w stanie nieprzytomnym znalazł przypadkowo przechodzący leśniczy, który zaalarmował pogotowie ratunkowe.

Stan Jeleniewskiego jest beznadziejny.

15-letni morderca 10-letniego kolegi

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę 15-letniego — Szlamy Wilnera, oskarżonego o zabójstwo 10-letniego Chony Doktora. Wilner znany był ze swego gwałtownego temperamentu i dlatego niechętnie koleczył jego z nim się bawili. Pewnego razu chłopcy bawili się na placu. Gdy Wilner chciał wziąć udział w zabawie, dzieci sprzeciwiły się temu. Wilner wyjął straszak i wystrzelił. Ponieważ straszak był przerobiony do strzelania kulami flowrowymi nabój ugodził Doktora w klatkę piersiową i chłopiec wkrótce zmarł.

Wilnera skazano na umieszczenie w domu poprawy, z zawieszeniem na 3 lata.

Żyd — kelner

„ABC“ pisze:

„W świetnej książce reportażu „Zakłete Rewiry“ kelner Worcell opowiada, jak raz jego kolega po fachu żyd Max rozkoszował się gością który mu zrobił słuszną uwagę — na pluć do talerza zupy i potem patrzył z zadowoleniem, jak ten gość ją zjada.

— Zemiściłem się! — mówił Max promieniejąc.

Dobra przestroga dla chrześcijan, by nigdy nie występowali do restauracji, gdzie usługują żydzi“.

Brutalny syn skopał nieładzko ojca

Piekary Śl. W sobotę o godz. 14.20 doszło do awantury między Michałem Swobodą a jego 21-letnim synem Wilhelmem zam. w Piekarach Śl. Klasztorna 7, która skończyła się tragicznie dla ojca. Syn Wilhelm dokuczał od dłuższego czasu ojcu swemu, wyprawiając awantury w mieszkaniu, gwizdając i śpiewając. Z tego powodu przychodziło często do nieporozumień między ojcem a synem.

W krytycznym dniu na zwracane przez ojca synowi uwagi, że ten zachowuje się nieodpowiednio Wilhelm podrażniony rzucił się na ojca i powalił go na ziemię. Leżącego nieładzki syn kopnął nogą obutą w ciężkie buty tak nieszcześliwie, że nadwyręził mu wnętrzności. Przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Piekarach — dokonano na nim operacji brzucha.

Według oświadczenia lekarza, stan ojca jest beznadziejny. Na miejsce zjechała wkrótce komisja sądowa, która zarządziła natychmiastowe arestowanie Wilhelma.

Dalsze dochodzenia w toku.

RUCH STOWARZYSZEN

Towarzystwo Hod. Drob. i Goł. Pocz. „Goniec“ w Chojnicach.

Walne zebranie odbędzie się dnia 3. 4. 37. o godz. 20-tej w lokalu p. Engel.

O punktualne przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

Brusy. Baczność Inwalidzi.

W niedzielę dnia 11. kwietnia br. o godz. 12 w południe odbędzie się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. u kolegi Taskiego na które się zaprasza wszystkich członków. Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

K. S. M. żeńskie oddział Chojnice.

Dziś, to jest w czwartek, dnia 1. IV. br. o godz. 8-dj wieczorem zbiórka wszystkich druchien tak z koła młodych i starszych. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.

Prezeska.

Towarzystwo Pszczelarzy Chojnice.

Do wiadomości członków Towarzystwa, którzy zamówili cukier do podkarmiania pszczoł, że takowy już nadszedł i jest do odebrania u skarbnika Towarzystwa p. Thiede, Chojnice ulica Marszałka Piłsudskiego Nr 37.

Zarząd.

Gdańska giełda bydła
Gdańsk, dnia 31. 3 1937 r.
(Ceny za 50 kg. żywej wagi.)

Bydło	
Pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej	Guld.
mięśnię tuczone	—
Stadniki:	
Młodsze pełnom. najw. wart. rzeź.	39—41
pełnomięsne	35—38
mięśnię	28—34
Krowy:	
Młodsze, pełnom. najw. wart. rzeź.	35—38
pełnomięsne	31—34
mięśnię	23—30
mięśnię odżywione	12—22
JAŁOWICE:	
najprzedszej, cielęta tuczone	39—41
najprzedszej, ssaki	35—38
średnio tucz. cielęta śred. ssaki	28—34
liche ssaki	—
Cielęta	
pełnomięsne, najw. wart. rzeź.	55—60
pełnomięsne	44—54
mięśnię	34—43
Owce	
jagnięta tucz. i młod. skopy tucz.	—
starsze skopy tucz., liche jagnięta tucz.	—
dobrze odżywione młode owce	40—45
mięśnię owce i skopy	35—39
mięśnię odżywione	27—32
Świnie	
pełn. ponad 150 kg. żywej wagi	56
pełnom. od 120—150 kg. z. wagi	56
tuczom, od 100—120 kg. z. wagi	53
pełnom. od 80—100 kg. z. wagi	47—48
mięśnię 60—80 kg. z. wagi	45—50
maciory	—

ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ
JAKO REGULUJĄCE
ORAZ CIERPIENIA
NADMIERNE
USIWIENIA
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI
ROZKŁADU PRZECZYŹCZAJĄCYM



Cena 1,35 Żądać w Aptekach

Program radiowy

Warszawa.

Piątek 2 bm. 6,30 Audycja poranna, 11,30 Audycja dla szkół, 12,03 Płyty, 15,15 Zespół Stefana Racheńskiego, 16,30 Muzyka dla dzieci — płyty, 17,00 „U Eskimosów” — odczyt, 17,15 Sonata skrzypcowe Mozarta: Sonata B—Dur K. v. 454, 18,00 „Miesiące propagandy ośrodków wychowania Fizycznego”, 18,25 Muzyka, 19,20 Z pieśnią po kraju, 19,45 Fragment operowy, 20,00 Nasza marynarka ga, 21,00 Koncert, 21,50 „Babska kuracja”, 22,05 Płyty, 22,45 Muzyka salonowa.

Sobota 3. bm. 6,30 Audycja poranna, 11,30 Śpiewajmy piosenki, 12,03 Zespół salonowy Pawła Rynasa, 14,30 „Cztery wiatry” — słuchowisko, 15,15 Koncert rozrywkowy, 16,30 Recital fortepianowy, 17,00 Nabożeństwo z Ostrzy Bzemy w Wilnie, 18,10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW., 18,25 Muzyka, 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą, 19,30 Muzyka muzyczna, 20,10 Zespół harmonistów, 21,00 Koncert, 22,00 Wesoła Syrena, 22,30 Muzyka taneczna.

Toruń.

Piątek 2 bm. 7,25 Parę informacji, 13,00 Orkiestra i soliści — płyty, 15,15 Orkiestra taneczna — płyty, 15,35 Pogadanka, 15,40 Muzyka orkiestrowa — płyty, 16,30 Muzyka kameralna, 17,00 Piękno krajobrazu pomorskiego, 18,20 Poradnik sportowy, 18,25 Arie i pieśń, 18,45 Poradnik sportowy, 22,05 Tańce i piosenki — płyty.

Sobota 3. bm. 7,25 Parę informacji, 7,80 Muzyka — płyty, 12,50 Pogadanka, 13,00 Melodia za melodia, 15,15 Salonowe utwory skrzypcowe, 15,35 Życie kulturalne Pomorza, 15,40 Płyty, 16,05 Nasz program, 18,25 Gwieda kasubka, 18,35 Płyty, 18,45 Program na dzień następny.

Koniec Działu Redakcyjnego
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach.
Odbito czcionkami druk. Ziemi Zaborskiej.

Dla pół funta kielbasy, pół kg. masła i 4 pomarańczę zamordował bezbronną kobietę

Poznań. Spokojna miejscowość Bagdano pod Wągrowcem wstrząśnięta została przed świętami wiadomością o ponurej zbrodni, jakiej do konano w Wielki Piątek w godzinach rannych w domu rzemieślnika Ciechowicza na osobie jego córki, 31 letniej Antoniny.

Ciechowicz udał się rano do kościoła, pozostawiając w domu córkę, zajęta porządkowaniem przedsięwziętymi. Do mieszkania, zamkniętego na klucz włamał się, po wyjściu z okna szyby, jakiś bandyta i bez słowa strzelił do córki Ciechowicza z rewolweru, raniąc ją najpierw w głowę, a następnie w pierś. Kiedy bandyta jeszcze dwa razy, raniąc ją w plecy i oczy. Ponieważ nieszczęśliwa dawała jeszcze oznaki życia, bandyta rozplatał jej czaszkę.

Po ohydnych tym mordzie bandyta spenetrował mieszkankę w poszukiwaniu pieniędzy, a nie znajdując spodziewanego łupu zadowolony się zrabowaniem pół funta kielbasy, pół kila masła i 4 pomarańcze, poczynił zbiegi.

Zbrodnię wykrył ojciec Ciechowiczówny dopiero po powrocie z kościoła.

ciota.

Policja wągrowiecka zwróciła się o pomoc w prowadzeniu śledztwa do wydziału śledczego w Bydgoszczy, skąd na miejsce zbrodni wydelegowano najzdolniejszych wywiadowców ze słynnym psem policyjnym, wilczyką „Gałą” mimo to jednak dotychczas nie zdołano ująć mordercy.

Istnieje podejrzenie, iż zbrodnia w Bagdanie jest dziełem 51-letniego Józefa Leśniewczyka, który w dn. 18 bm. opuścił więzienie w Wągrowcu po odbyciu 6-letniej kary za zabójstwo i rabunek roweru Leśniewczyk — według relacji świadków — widziany był w Bagdanie na trzy godziny przed ujawnieniem zbrodni, po czym nagle znikł.

Rysopis podejrzanego jest następujący: szczupłej budowy, średniego wzrostu, blady na twarzy, słabej konstrukcji ciała. Krytycznego dnia — miał na sobie zielonkawy płaszcz, na głowie cyklistówkę — obuwił czarne buty wysokie, sznurowane.

Ponieważ istnieje obawa, iż morderca mógł zbiec za granicę — władze, prowadzące śledztwo, podały rysopis domniemanego mordercy policji niemieckiej.

600.000 sądzonek sosny

wyborowej, 1-roczonej, tujejszego pochodzenia, po 2,— zł. za 1.000, ponad 100.000 szt. 1,75 zł. ma do oddania — Majątek BLUMFELD, pow. Chojnice.

**Jeżeli kto poszukuje
stanowiska
posiadłości
mieszkania
hipoteki**

znaleźć to może

za pomocą ogłoszenia
drobnego

w
Dzienniku Pomorskim

Dziewczyna

czysta, umiająca dobrze gotować potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w eksped. „Dziennika pomorskiego”.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, balkonem wraz z ogródkiem wynajmie się korzystnie urzędnikowi z dniem 15-go kwietnia lub 1 maja r. b. Zgł. do admin. Dz. Pom.

Łóżko dziecięce

żelazne jak nowe na sprzedaż. Marsz. Piłsudskiego 27, skład.

W rol. główn.
Helen
Gahagan
i Randolph
Scott

Pobór składek ogniowych za I półrocze 1937 r.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że składki ubezpieczenia od ognia za I. półrocze 1937 dla Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział w Toruniu — płatne są w czasie od 1. kwietnia do 15. maja r.b. — w Kasie Zarządu Miejskiego w Chojnicach.

Składki ubezpieczeniowe za I półrocze 1937 r. płatne są w pełnej wysokości, bez potrącenia 1,5 procentu opustu, który obowiązywał tylko na rok 1936.

Szanownemu Obywatelstwu Chojnic i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 kwietnia 1937. otwieram

przy ulicy Młyńskiej 21
WARSZTAT
BLACHARSKO-
BUDOWLANY

Długoletnia praktyka daje rękojmię wykonywania przemyślnie prace fachowo, szybko i solidnie.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
A. Lepak

Ceny targowe

Masło	zł 1,10—1,30	Kapustakw. zł	0,15
Jajka m.	zł 0,00—1,00	Galarepa zł	—
Wi. prz. f.	zł 0,50—0,80	Kalafior zł	—
Cielęcina f.	zł 0,50—0,60	Cebula zł	0,10
Wołow. f.	zł 0,40—0,70	Pszenica zł	27,00
Skopow. f.	zł 0,70	Żyto zł	23,50
Plotki f.	zł 0,20—0,40	Jęczmień zł	22,00
Okonki f.	zł 0,25—0,50	Owies zł	20,00
Szczupak f.	zł 0,90	Groch zł	20,00
Karpie f.	zł 0,00	Sano ctr. zł	2,00
Liny f.	zł 1,00	Śloma zł	1,50
Morenki f.	zł 0,50	Drzewo f. zł	5,00—7,00
Jabłka zł	0,50	Torf fura zł	6,00—9,00
Gruszki zł	—	Prosiaki p. zł	25—30
Śliwki f. zł	0,80	Gęś zł	4,00—4,50
Pomidory zł	—	Kaczka zł	0,00—3,00
Winogrona zł	2,00	Indyk zł	4,00—5,00
Truskawki zł	—	Golębie zł	1,00
Agrest zł	—	Zając zł	—
Pozeczki zł	—	Króliki p. zł	1,20
Z em. 100 k. zł	4,80	Kura zł	1,80—2,20
Marchew zł	0,10		

Pieniądzy nie chowaj w domu

bo nie przyniosą procentów, będą martwym kapitałem i mogą łatwo przepaść.

Składaj wszelką wolną gotówkę i oszczędności z całym zaufaniem w



Miejskiej

Komunalnej Kasie Oszczędności, Chojnice

Rynek 1

najstarszej instytucji finansowej na miejscu. Tam masz zapewnione najwyższe bezpieczeństwo, terminowy zwrot kapitału i korzyści przez narastanie proc.

KINOTEATR LUX

Telefon 88.
Początek seansów:
w d. powsz. o g. 8,15
w niedz. i św. 6,15

W czwartek 1. 4. br.

Potężne widowisko, które wzbudza grozę i podziw!

CZAROWNICA

DODATKI: „Orędownik Powiatowy”, „Rodzina”, „Powieściowy” i „Zabory”

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 13
Tel. nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Gerard Schreiber w Chojnicach.

Przedpłata:

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach 2,10 zł.
Na poczekaniu z odnośnikiem 2,36 zł.
Strajki i inne nieprzewidziane wypadki zwalniają wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrótu części kwoty abonamentowej.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 6-cio łamowy lub jego miejsce w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm. 4 łam. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym 40 gr., za ogłoszenie tabelaryczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia z zagranicy 100 proc. drożej.
P. K. O. 201.032,
Odbito w drukarni Ziemi Zaborskiej w Chojnicach